№ 536.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Poniedziałek dnia 13 Czerwca r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 6.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rozkaz dzienny. — W kwaterze głównéj w Troszynie pod Ostrołęką, dnia 25 maja 1831.—Postępują na wyższe stopnie: Na pułkowników: dowódzca pułku granadjerów, podpułkownik Niewęgłowski Jerzy. — Dowódzca pułku 1 piechoty, podpułkownik Urbański Romuald. — Dowódzca pułku 3go piechoty, podpułkownik Dąbrowski Xawery.—Dowódzca pułku 3 strzelców pieszych, podpułkownik Szmigielski Walenty.—Na podpułkownika: adjutant przy naczelnym wodzu, major Kruszewski Ignacy.—Na majorów: w kwatermistrzostwie jeneralném, kapitan Rzętkowski Mikołaj.—Dowódzca 1éj baterji artyllerji lekko-konnéj, kapitan Narzymski Adam.—W sztabie 1 korpusu jazdy, kapitan Choromański Józef. — W pułku 11ym piechoty, kapitan Odolski, z przeznaczeniem na tymczasowego dowódzcę tegoż pułku. Na kapitana 1éj klassy: adjutant przy naczelnym wodzu, kapitan 2éj klasy hrabia Potocki Tomasz.—Na kapitanów: adjutant przy naczelnym wodzu, porucznik hrabia Działyński Tytus.—W kwatermistrzostwie jeneralném, porucznicy: Kowalski Józef i Horain Wincenty. — W bataljonie saperów: porucznik Nowosielski Felix. — Adjutant polowy przy jenerale Łubieńskim, dowódzcy 2go korpusu jazdy, porucznik Potocki Bernard.—Adjutanci polowi przy jenerale Ramorino, dowódzcy 1éj brygady 1éj dywizji piechoty, porucznicy: Leduchowski Franciszek, Gostkowski Ignacy. — W pułku 1 strzelców konnych, porucznik Chrzanowski Józef, z zachowaniem starszeństwa od dnia 3go maja r. b. — Na podporuczników: w baterj 1éj artyllerji lekko-konnéj, podofficer Winnicki Adam. — W pułku grenadjerów, podchorąży d'Arnaud Ludwik.—W pułku 1 piechoty, podofficerowie: Burcharski Jakób i Gitten Piotr. Wchodzą w służbę i umieszczeni zostają: Z wojska Fracuzkiego, Langerman Jerzy, w stopniu pułkownika, z przeznaczeniem na dowódzcę 2 brygady 1 dywizji piechoty. — Do pułku 2go ułanów, Wolszleger Ignacy, w stopniu kapitana bez płacy.—Do pułku 4go piechoty, Zymański Jan, w stopniu porucznika. — Przeznaczeni zostają: Adjutant Naczelnego Wodza major Wysocki Piotr, na dowódzcę pułku 10 piechoty.—Szef sztabu 1éj diwizji piechoty, podpułkownik Bieański Felix na dowódzcę pułku 1go strzelców pieszych. — Podporucznik Węgierski Ferdynand, z pułku 1 jazdy Kaliskiéj, na adjutanta polowego przy dowódzcy 2éj brygady 3éj dywizji piechoty.—Podporucznik Małankiewicz Karól, z pułku 8 piechoty, na adjutanta polowego przy dowódzcy 2 brygady 1 dywizji piechoty. (Dokończenie nastąpi.)

ROŻNE WIADOMOSCI.

Sześć tysięcy walecznych, podejmował wczoraj w Saskim ogrodzie, pułk 1szy Gwardji Narodowéj. W bocznéj alei od wejścia po lewéj stronie, widziałeś stoły pięknie urządzone dla officerów: na trawnikach zaś: z dwóch stron głównéj ulicy, wielką liczbę ław, dla żołnierzy i podofficerów. Na przeciwko środka stołu officerskiego, na trawniku drugim wysta-

wiono ołtarz, spoczywający na działach, przybrany ze smakiem w różnego rodzaju broń, chorągwie narodowe i zdobyte. Na szczycie, znajdował się orzeł, oddany Polakom przez Napoleona, przy ostatniém pożegnaniu, a starannie dotąd przez pułkownika Szyca przechowany. We środku orzeł Polski unosił tarczę, w polu czerwonem, z napisami w laurach miejsc krwawych walk i zwycięztw teraźniejszéj wojny. Rozległy ogród, ledwo pomieścił obecnych: przeszło 40,000 obywateli cieszyło się wspaniałym widokiem uczty. Ledwo mężni goście zasiedli do stołów, przybyli do ogrodu prezes Rządu Narodowego, i Wódz Naczelny. Wśród tysiącznych okrzyków przeszli główną aleę, a potém zasiedli do stołu na przeciwko ołtarza. Siedm wybornych muzyk słyszéć się dało. Wielu także deputowanych i posłów obiadowało. Przy końcu wniesiono zdrowie walecznych gości, na które ci okrzykiem *hurra* odpowiedzieli, potém całego bohatérskiego wojska, i Naczelnego Wodza. Wódz Naczelny spełnił następnie zdrowie prezesa rządu, a dowódzca Gwardji Narodowéj, wojewoda Ostrowski, zdrowie nowo-utwierdzonego rządu, i zdrowie sejmu. P. L. A. Dmuszewski śpiéwał przy stole na staroświecką nótę wiérsz stósowny, a przy muzykach, śpiéwano także niekiedy chórem. Potém tańczono po trawnikach do godz. 8éj wieczorem. Odgłos bębna zgromadził walecznych pod broń, stanęli wporządnym szyku: kobiety zatknęły im na broni gałązki zielone: a przeszedłszy ulice ogrodu i pożegnawszy gwardzistów, wrócili do obozu. Był to widok jeden z najwspanialszych, najbardziéj rozrzewniających... Kilkadziesiąt tysięcy ludzi, bawiło się spokojnie, z całą przyzwoitością dobrego wychowania, bez żadnych wart, bez żadnego wymuszonego nakazu: wszystkie stany pomieszane, oddychały wzajemną miłością, zgodą, jednością i wypływającém ztąd przekonaniem, o zwycięztwie dla dobréj sprawy. Wy, którym się marzy że Polacy sami niepodołają się rządzić, że Polaków żywiołem jest niezgoda i anarchia, pójdzcie oglądać lud nasz wśród tłumnéj publicznéj zabawy, nasze wojsko na polu walki, naszych reprezentantów na dostojnych ławach poselskich, a zawstydzeni musicie zawołać: „naród ten jest wielki, niezwyciężony."

Niezawodną jest rzeczą, że jenerał Chrzanowski, znaczne odniósł korzyści nad korpusem Rüdigiera. Kilka set jeńców przyprowadzono na tę stronę Wisły. Jenerał Ramorino dowodzi korpusem oddzielnym w miejsce jenerała Dziekońskiego; wszysey z téj zmiany kontenci.

Xiąże Konstanty, ledwo nie był przez naszych w Słonimie schwytany: śpiesznie uszedł do Mińska.

Podług listów z obozu rossyjskiego, umieszczonych w gazetach zagranicznych, następujący jenerałowie zostali ranni w bitwie pod Ostrołęką: Nassakin, Manderstern, Byström i Schilder.

Prezes kommissji wojewódz. Krakowskiego, kasztelan Wielogłowski przesłał akt przystąpienia do uchwał sejmu 18 grudnia i 25 stycznia.

Obywatele Warszawy spotkawszy pułkownika Langermana, który niedawno przybył, a wszedłszy do wojska Polskiego odznaczył się walecznością, powitali go z wynurzeniem uczuć najżyczliwszych. Rycerz ten z rozczuleniem przyjął ten dowód życzliwości obywateli stolicy Polski.

Panna E.... O....ka Galicjanka, procent od jéj posagu, wynoszący rocznie zł. 550, przeznaczyła dla żołnierza Polskiego który w obronie ojczyzny zostawszy kaleką, nie będzie mógł pracować. Wybór tego zostawia Wodzowi; postanowiła oraz póty nie iść za mąż, aż Polska zostanie niepodległą.

Przybył tu doktor Searle Anglik, wsławiony leczeniem cholery indyjskiéj; przebywał długo w Indjach, szczególniéj w Madras podczas cholery; i sam był trzy razy tą chorobą dotknięty. Opuścił przed 11 dniami Londyn, gdzie przez ajenta naszego został zamówiony, dla na-

czelnego kierowania szpitalami cholerycznych, oraz zarządzania środków zapobiegających szerzeniu się téj choroby. Mamy więc w téj chwili w Warszawie lekarzy nietylko ze wszystkich prawie krajów Europejskich, ale i z Azji, Afryki i Ameryki.

Doktór Petersburgski, o którym donieślimy, że chciał przybyć do Warszawy, dla leczenia cholerycznych, nazywa się Kildaszewski: z woli rządu nie został wcale w granice królestwa wpuszczony.

Pewien obywatel jadąc z Ołtarzewa do Warszawy, spotkał 7 artyllerzystów rossyjskich, którzy zapytani, zkąd idą i co tu robią? wyznali, iż są Polakami z Xięztwa Poznańskiego, wzięci na kanton przez rząd pruski i byli w artyllerji, ale gdy rząd ten posyłając Rossjanom pomoc w artyllerzystach, kazał im wraz z drugimi, kilkaset ludzi wynoszącymi, mundury moskiewskie zrobić, i przeznaczył ich do Prus wschodnich, aby tamtędy do armji rossyjskiéj się dostali; oni, jako Polacy, znalazłszy sposobność, przez granicę uszli, i w mundurach, jakie mieli, tu przybyli. Otóż dowód neutralności i nieinterwencji Prus! godziłoby się aby rząd tego dochodził i tém factum o postępowaniu Prus Europę przekonał.

Dla czego Dziennik Powszechny, umieścił wczoraj w zupełném tłómaczeniu, bez żadnych uwag, z Dziennika Petersburgskiego, obydne usprawiedliwianie barbarzyńskich ukazów Mikołaja?... Ta niedbałość jest nie do darowania.

Onegdaj umarł tu Onufry br. Podoski, były poseł powiatu Łukowskiego, przeżywszy lat 76.

W. Łobaczewski nauczyciel w Staszowie, odznacza się prawdziwym patrjotyzmem, którego dał niewątpliwe dowody przy formowaniu się w tém mieście pułku jazdy Legji Nadwiślańskiéj. Przy wyprawionéj uczcie, i danėm stósownėm widowisku, dla pożegnania młodych wojowników, W. Łobaczewski, uprzyjemnił ten dzień swoim talentem, ułożył na prędce wiérsze, które odśpiéwane przez amatorów, bardzo się podobały.

P. Vice-prezydent Gerlitz, zamiast wydawania reskryptów i rozlepiania ich po ulicach, aby się nikt nie ważył kąpać w Wiśle, o czém się teraz nikomu nawet nie śni, lepiejby zrobił gdyby ściśle kazał pilnować, ażeby przez rogatki nikt nie wychodził i niewchodził do miasta, bez meldunku; a mianowicie w nocy. Trzeba pamiętać, że miasto jest w oblężeniu, kraj w wojnie: a otoczeni jesteśmy rojem szpiegów, różnych dworów.—Meldunki także od gospodarzy, powinny być staranniéj kontrollowane.

Powrócił z Francji do Warszawy w tych dniach, znany zaszczytnie uczeń tutejszego uniwersytetu Ludwik Królikowski, i nauczyciel do instytutu politechnicznego Bardziński.

Feldmarszałek hr. Paszkiewicz Erywański przybył do Petersburga. Mówią że ma zastąpić Dybicza, i dowodzić będzie wojskami najezdniczemi, przeciwko nam.

Gabinet Petersburgski, zdaje się przerażony oburzeniem i wstrętem, jakie powszechnie w całym świecie, sprawiły barbarzyńskie ukazy Mikołaja, na powstańców Litewskich, Wołyńskich i Podolskich wymierzone. Po gazetach swoich umieszcza bezecne wywody, usprawiedliwiające ten krok okrucieństwa i despotyzmu. Do tego to stopnia, pióro i myśl człowieka może się upodlić!... Pojmujemy, że ten, który gwałtem pod moc swoją nieszczęśliwych, przez zdrady i podstępy, podał; usiłuje wszelkiemi sposoby, upadającą swoją władzę utrzymać. Alećw obranych środkach, zawsze są pewne granice które wytyka ludzkość, i wyobrażenia święte cywilizacji europejskiéj i religji: tych granic nie zna Mikołaj. Rzuca się poburzony namiętnością, do środków godnych wieków barbarzyństwa i azjatyckiéj ciemnoty; a wszystkie płatne i bluźniercze sofizmata, nie zasłonią go przed pomstą przyszłych pokoleń, a przekleństwem łez i krwi obecnych. To nas tylko pociesza, że gabinet Mikołaja, zaczyna drżéć przed silném powstaniem braci naszych, i w obranych środkach czuje słabość swoję.

Gazety Petersburgskie donoszą, że hrabina Ronicker na Zmudzi, sama na czele powstańców, zachęca lud do obrony i walczy w szeregach.

Niepokoje w Wandei we Francji, grożą nie-

bezpieczeństwem: Karliści się wzmacniają, i już nawet mają broni podostatkiem.

Anglja radzi Belgom, podać się bezwarunkowo protokułom londyńskim: inaczéj xiąże Sasko-Koburgski, nie przyjmie korony. List w téj mierze pisany przez lorda Ponsonby do ministra spraw zagranicznych, odczytany na kongressie, wielce nieprzyjemne sprawił wrażenie. Wszystko tchnie wojną: a skutki jéj nieobrachowane.

Nadzwyczajny poseł francuzki, przy dworze berlińskim, hr. Flahault, przybył do stolicy Prus 9 b. m.

Król angielski na posiedzeniu nadzwyczajném udzielił lordowi Grej order podwiązki, pomimo, że nie było żadnego do téj godności wakansu, a udzielając w obec przytomnych oświadczył wyraźnie, że go tą łaską obdarza umyślnie w dzisiejszych okolicznościach, dla okazania swojéj wdzięczności ministrowi.

W Stanach Zjednóczonych nastąpiło poróżnienie między ministrami; wszystkim dał prezydent dymissją.

W Hollandji władza prawodawcza zajmuje się nakazaniem pożyczki 21 miljonów zł. bądź dobrowolnéj, bądź przymuszonéj.

Posiedzenie kongressu belgijskiego z dnia 2 czerwca, było nader burzliwém i ważném. Po liście lorda Ponsonby, posła angielskiego, który zażądał bezwarunkowego przystąpienia do protokółów londyńskich, i dał nadzieję, że Luxemburg w zamian za Limburg, lub pieniężne wynagrodzenie, może się przy Belgji zostać, niechęć opanowała wszystkie umysły, o niczém nie mówią tylko o wojnie. Jednakże minister spraw zagranicznych zażądał upoważnienia, do traktowania z konferencją 5ciu mocarstw o territorium, co mu téż udzielono. Wniosek zaś, aby po oznaczeniu granic, przez niejaki czas garnizon pruski pozostał w Mastrychcie, jednomyślnością, prócz jednego głosu, odrzucono.

Król szwedzki jest mocno słaby; wydawane są bulletyny o stanie jego zdrowia.

W portach szwedzkich zgromadzono kwarantanny, z ostrożności przeciw cholerze.

Pod dniem 17 maja Austrjacy opuścili przecie Ankonę, i w bardzo powolnych marszach wracają do domu.

Cała familja Napoleona ma się udać do Anglji. Przeciwnie Karol X. z familją chce osiąść w Węgrzech, gdzie xiężna Angulême posiada bardzo znaczne dobra.

Zdaje się w Anglji zwycięztwo billu o reformie parlamentu niewątpliwém. Izba wyższa, jakkolwiek z uczuć swoich przeciwna reformie, może przez upór narazić kraj na klęski: wielu grozi lordom, spaleniem ich włości, jeżeli bill odrzucą.

Vice-admirał Codrington już zatknął swoję banderę na wojennym wielkim okręcie *Caledonia*; wkrótce więc wypłynie na miejsce przeznaczenia swojego.

Król francuzki, postanowieniem z d. 31 maja, powróciwszy z podróży, jaką świéżo odbywał po kraju, rozwiązał izbę deputowanych. Zgromadzenia wyborcze zwolane są na dzień 5 lipca. Obie zaś izby na dzień 9 sierpnia, jako rocznicę wykrzyknienia królem Ludwika-Filipa.

(N.) Przybyły w tych dniach z Paryża kapitan artyllerji, członek legji honorowéj Pan Suart, w zamiarze walczenia w szeregach naszych za świętą sprawę Polską, opatrzony najchlubniejszemi zaleceniami, przedstawiony był w dniu onegdajszym Naczelnemu Wodzowi, przez jenerała dowódzę Gwardji Narodowéj.

— Wyjątek z listu od granicy Pruskiéj. Ostrowąs d. 8 czerwca r. b.

Prusacy obawiając się cholery zamknęli granicę i samemi rodowitemi obstawili ją Prusakami, jednak przyjaciele świętéj sprawy przychodzą do nas i w znacznéj liczbie opuszczaliby pochlebno-zdradliwych przyjaciół Rossji, gdyby nad granicą ujrzeli nasze wojsko. Dezerter pruski, uszedłszy z Torunia i objąwszy w Turznie służbę powiadał mi: że sam na zmianie warty, o 11 godzinie, słyszał mówiącego jenerała do officerów aby wybrali 60 żołnierzy ze szwadronu, którzy pójdą na granicę i tam przebrani w mundury moskiewskie officerom rossyjskim mają być oddani, co mocno gniewa żołnierzy i oświadczył że dla tego uszedł. Za tę uczynność, Rossja wywdzięczyła się Prusakom cholerą.

W DRUKARNI A. GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ZABIEJ Ncr 472.